

Amerykańskie źródła religijnego fundamentalizmu

16 grudnia 2010



„Ale mówię wam, że królestwo Boże jest czyste i nikt nieczysty nie ma wstępu do królestwa Bożego, a więc musi istnieć miejsce nieczystości przygotowane dla nieczystych”. (Księga Mormona, 1 Nefi 15/34)

Fundamentalizm to zjawisko o XX-wiecznym wymiarze. Zwłaszcza w ostatnich dekadach pojęcie to awansowało do kategorii najczęściej przywoływanej w refleksji nad społeczeństwem ponowoczesnym. Jest to termin złożony i wieloznaczny, stąd nieprecyzyjny i wielopłaszczyznowy.

Fundamentalny (łac. – fundamentalis) to inaczej podstawowy, zasadniczy, solidny, trwały. To również – podpora, podstawa, grunt. Fundamentalizm odnosi się głównie do religii i jej ortodoksyjnych, integristycznie zorientowanych odmian, choć egzemplifikuje również wszystkie sfery świadomości i psychiki człowieka. Lata 90 – te XX wieku i początek XXI stulecia lokują owo pojęcie głównie w islamie, choć wszystkie religie monoteistyczne są naznaczone tą przypadłością [1].

Jak pisze D. Motak terminem tym „...określa się religijne ruchy protestu i opozycji wobec kulturowych podstaw procesów

modernizacji, krytyczne wobec nowoczesnych prądów teologicznych i transformacji instytucji religijnych i zorientowane na obronę lub przywrócenie tradycyjnych fundamentów dogmatycznych i form wiary” [2].

Poza tym fundamentalizm określa światopogląd religijny charakteryzujący się następującymi cechami: dogmatyzmem, autorytaryzmem, moralizmem, prozelityzmem, anty-ekumenizmem, radykalnym ujęciem antynomii Dobra i Zła, dualizmem aksjologicznym oraz ekskluzywizmem soteriologicznym.

Głównym adwersarzem fundamentalistycznych ruchów religijnych jest w takiej perspektywie społeczeństwo otwarte, demokratyczne, o szerokim zakresie wolności przyznawanych jednostce, pluralistyczne. Krótko mówiąc – współczesne i ponowoczesne.

Dziwić więc może teza różna od wersji powszechnie dziś rozpowszechnionej, iż fundamentalizm *sui generis* jest wytworem kultury łacińsko-atlantyckiej, a konkretnie jej amerykańskiej odnogi.

Ewangeliczne doświadczenie jest podstawą wspólnego dziedzictwa tradycjonalistyczno-konserwatywnie zorientowanych różnych kierunków protestantyzmu amerykańskiego. Konsolidacja tych kierunków nastąpiła jeszcze w XIX wieku (tzw. konferencja w Niagara). Prymat w cyklu spotkań osób duchownych i świeckich działaczy, jak również naukowego środowiska z Princeton, wiedli baptyści i presbiterianie.

W ich wyniku uzgodniono stanowisko, które zawrzeć można w pięciu punktach, a które stanowić miały z kolei podstawę dla dalszej transformacji fundamentalistycznych nurtów protestanckich w Ameryce:

- Bezbłędność Pisma Świętego,
- Narodziny Jezusa z Nazaretu z Marii-Dziewicy,

- Boskość Jezusa Chrystusa,
- Zastępczość ofiary Jezusa (tzn. że wziął on na siebie grzechy ludzkości),
- Fizyczne zmartwychwstanie Jezusa i realność paruzji [3].

Przez pierwszą połowę XX wieku następowała sukcesywna ewolucja owego ponad wyznaniowego (oczywiście biorąc pod uwagę strukturę i rozproszenie protestantyzmu w USA) ruchu. W ramach ofensywy konserwatywno-milennarystycznych chrześcijan wydawano miliony broszur propagandowych, książek, gazet czy publikacji o specyficznym profilu teologiczno-filozoficznym, skierowanych do różnorodnych środowisk (głównie anglojęzycznych na całym świecie): pastorów, misjonarzy, teologów, świeckich działaczy, naukowców czy wiernych. Takie nazwiska jak C. Scofield, D.L. Moody, C. Lumsden czy L. Steward są niezwykle ważnymi dla rozwoju fundamentalistycznego sposobu recepcji świata przez niemałe grono amerykańskich protestantów.

Wiele uwagi oprócz wspomnianych w „Credo” z Niagary zagadnieniom poświęcono polemikom, a z czasem ostrym atakom, z ewolucjonizmem, krytyczno-historyczną egzegezą Biblii oraz heretyckimi grupami religijnymi jak nazywano katolików, świadków Jehowy czy mormonów. W ich trakcie ukazuje się konflikt leżący u podłoża i genezy chrześcijańskiej myśli fundamentalistycznej – zderzenie modernizmu i przyśpieszonego unowocześniania społeczeństwa (zarówno w sferze materialnej jak i płaszczyźnie idei) z tradycyjnym, coraz bardziej opresyjnie pojmującym zmieniającą się rzeczywistość, światopoglądem religijnym.

Między wojną secesyjną, a Wielkim Kryzysem USA przeszedł gwałtowny proces rozwoju, modernizacji, zmiany charakteru kraju, polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Nie bez wpływu była tu masowa imigracja, zwłaszcza rzesz katolików z krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz Ameryki Łacińskiej. Dotyczy to również zwiększającej się populacji wyznawców judaizmu.

Zderzenie eklektycznych i zamkniętych środowisk potomków kolonizatorów – założycieli Stanów Zjednoczonych Ameryki, rekrutujących się z różnych wyznań protestanckich (będących de facto nierzadko uciekinierami przed prześladowaniami religijnymi w Europie i w większości przypadków należących do sekt millenarystycznych) z innowiercami z jednej strony, przy równoczesnej modernizacji kruszącej tradycyjne wartości i sposób odbioru świata z drugiej, musiało wywołać reakcję obronną w świadomości osób o integrystycznych i konserwatywnych poglądach.

Trzecia dekada XX wieku to okres kiedy oblicze fundamentalizmu amerykańskich protestantów jest już ostatecznie ukształtowane. Za punkt kulminacyjny można uznawać tzw. „małpi proces” z 1925 roku. Efektem działań i nacisków ortodoksów było wprowadzenie zakazu nauczania w szkołach ewolucjonizmu w szeregu stanów południa USA. Nauczyciel biologii z Dayton (Tennessee) J.T. Scopes dał się zaaresztować, a następnie wystąpił w procesie jako admirator teorii Darwina. Oskarżycielem był znany polityk, trzykrotny kandydat na prezydenta Ameryki i jednocześnie rzecznik fundamentalizmu W.J. Bryan.

Mimo porażki w sądzie J.T. Scopes’ea (uznano go za winnego) farsa tego procesu, miałkość i prymitywizm dowodów oskarżenia zaszkodziły przede wszystkim fundamentalistom. Lata 1930. i 1940. to spadek popularności i znaczenia ruchu na terenie Stanów Zjednoczonych. Powodów tych tendencji szukać należy także w polityce „nowego ładu” i uczestnictwie USA w II wojnie światowej.

Był to okres hibernacji, trwania na zajętych wcześniej pozycjach i w przychylnych środowiskach. Fundamentalisci tworzą wówczas bazę materialno-instytucjonalną dla budowy i promocji własnej kultury, niezależnej od modernizmu i nowoczesnej rzeczywistości. Były to głównie instytucje edukacyjne, instytuty naukowo-badawcze, środki masowego przekazu (prasa, radio, później telewizja). Stają się one z czasem centrami „zdrowej doktryny”.

Afiliowano również wtedy liczne stowarzyszenia zawodowe: lekarzy, przemysłowców, prawników, naukowców etc. Powstają takie organizmy jak American Scientific Affiliation, a inne – jak np: Moody Bible Institute of Chicago czy Bible Institute of Los Angeles wyraźnie się aktywizują.

Fundamentalizm nie jest więc ideologią i religią niewykształconych czy prymitywnych osobników. Żyjąc niejako obok Kościołów czy grup wyznaniowych oficjalnie uznanych, w wyniku zaprezentowanych procesów i działań stał się potężnym rezerwuarem wszelkiej ortodoksji, tworząc z wizją american way w mentalności wyznawców i adherentów swoistą zbitką konserwatywno-chiliastyczno4-mesjanistycznej proveniencji.

Rewitalizacja ruchów fundamentalistycznych nastąpiła w latach 1950. i 1960. ubiegłego wieku. Pojawiają się wówczas tzw. „kaznodzieje ewangelikalni” z których największą karierę zrobił B. Graham, wykorzystujący po raz pierwszy na tak szeroką skalę do propagandy i prozelityzmu wyznawanych idei masowy rozwój radiofonii i telewizji.

W wyniku tych przeobrażeń kolejne dekady XX wieku zaowocowały nagłym wzrostem liczebności konserwatywnych gmin ewangelicznych. Również znacząco powiększyły się wydatki na telewizyjne programy religijne [5]. Fundamentalizm zmobilizował się ponownie do walki ze swoimi odwiecznymi wrogami: świeckim humanizmem, sekularyzacją, demokracją, upadkiem moralnym, społeczeństwem otwartym i wolnomyślicielstwem. Konserwatywną ofensywę wieńczy prezydentura Ronalda Reagana, który pod sztandarem duchowego renesansu Ameryki wstępuje do polityki atakując pornografię, narkotyki, rozkład rodziny, zdobywcze socjalne warstw biedniejszych, forsując agresywną politykę zbrojeń i popierając agresywny kapitalizm wolnorynkowy spod znaku F. von Hayeka i M. Friedmana.

W latach poprzedzających jego prezydenturę fundamentalizm uzyskał jeszcze jeden przyczółek w zdobywaniu serc i umysłów

Amerykanów. Pojawił się mianowicie tzw. „Kościół elektroniczny” gdzie prym wiedli fundamentalistyczni kaznodzieje zwani „tele-ewangelistami”, głoszący z ekranów TV specyficzne „słowo boże” dla masowego odbiorcy. Do najbardziej znanych, efektownych i bezkompromisowych należeli J. Falwell, P. Robertson, J. Bakker i J. Swaggard. Szacuje się, iż wspomniana neoprawica chrześcijańska dostarczyła R. Reaganowi w 1980 roku 2/3 głosów i jednoznacznie przesądziła o jego zwycięstwie.

To wtedy właśnie jak stwierdza socjolog P. Berger „...fanatyczni mułłowie zostali spuszczeni z uwięzi w tym (USA – dod. RSCz) kraju” [6].

Epoka ta jawi się więc jako egzemplifikacja (po raz pierwszy w historii USA) politycznych dążeń i zamiarów ultrakonserwatystów i związanych z nimi fundamentalistów spod znaku NCR – New Christian Right (nazwa określająca neoprawicę chrześcijańską) – która rozciągnęła swą działalność na wiele płaszczyzn społeczno-politycznego życia kraju. Jedną z najsilniejszych filii NCR w dziedzinie kreowania polityki i lobbingu na rzecz fundamentalizacji rzeczywistości, okazała się organizacja pod nazwą Moral Majority Inc. założona w 1979 roku przez baptystycznego pastora J. Falwella.

Warto podkreślić, że Moral Majority (Moralna Większość) stała się jednocześnie pierwszą ponad-wyznaniową i pan-chrześcijańską organizacją fundamentalistów różnych odłamów protestantyzmu amerykańskiego i ultrakonserwatywnych katolików (m.in. współzałożycielami byli zawodowi politycy z NCR wyznania rzymskokatolickiego P. Viguerie i P. Weyrich).

Program Moral Majority opierał się głównie na zwierzęcym antykomunizmie i antysocjalizmie, konserwatyzmie obyczajowym, segregacji rasowej i płci, nacjonalizmie i antyliberalizmie. Pochwalał posiadanie broni palnej i tradycyjne wartości rodzinne. Gromił prawo do aborcji, zażywanie narkotyków, muzykę rockową i demokrację.

Na bazie tego programu postępuje w kolejnych latach zbliżenie, a następnie symbioza ortodoksyjnego judaizmu, syjonizmu i fundamentalizmu chrześcijańskiego. Przejawia się ona w zdecydowanym poparciu agresywnej polityki Izraela na Bliskim Wschodzie w stosunku do Palestyńczyków. Ta dziwaczna hybryda ideowo-praktyczna jest zakorzeniona właśnie w literalnej egzegezie Biblii i jest powiązana jednocześnie z koncepcjami społeczno-politycznymi o rasistowskiej proveniencji. Świadczy również o analogicznych korzeniach i wspólnocie mentalnej wszelkich fundamentalizmów.

Emanacją tych tendencji są rosnące wpływy tzw. New Born Christians (był nim też prezydent G.W. Bush jr) – „nowonarodzonych chrześcijan” – charakteryzujących się neofickim radykalizmem, ekstremizmem religijnym oraz hiperkonserwatywnym spojrzeniem na zagadnienia społeczne, polityczne, kulturowe etc.

Zjawisko fundamentalizmu w Stanach Zjednoczonych, jego znaczenie we współczesnej rzeczywistości Ameryki, zasięg i wpływy programowo-instytucjonalno-mentalne w społeczeństwie można zawrzeć w następujących punktach, oddających w miarę wiernie clou problemu:

- Anty-modernizm i anty-ewolucjonizm (pod każdą postacią),
- Nieograniczony dostęp do broni palnej jako naczelna wartość amerykańska,
- Znaczenie i rola telekaszodziejstwa w życiu publicznym,
- Ultrakonserwatyzm społeczny i obyczajowy,
- Literalne i jednoznaczne podejście do treści zawartych w Biblii,
- Segregacja ras, płci i różnych kultur na zasadzie oddzielenia,
- Istnienie regionalnych i środowiskowych milicji,

– Unilateralizm w polityce międzynarodowej USA.

Fundamentalizm w oczach zachodniej opinii publicznej skojarzony został jednoznacznie z islamem i terroryzmem. Jak udowodnia miarodajny – z racji wykształcenia, urodzenia i wyboru – Europejczyk, muzułmanin, syryjskiego pochodzenia B. Tibi [7] (potwierdzając tezę o amerykańsko-protestanckim pochodzeniu terminu i znaczenia fundamentalizmu), islamu opartego o księgę (Koran) i tradycję (hadisy) w żaden sposób nie wolno kojarzyć z tym pojęciem. Fundamentalizm muzułmański zwany przez niego islamizmem jest bowiem „...przede wszystkim politycznym zjawiskiem (...) W końcu fundamentalizm jest współczesnym, globalnym nurtem istniejącym również w innych religiach monoteistycznych” [8]. Czerpie on jednak często pośrednio i na zasadzie sprzężenia zwrotnego natchnienie i retorykę z opisywanych wcześniej nurtów i trendów istniejących w Ameryce od ponad 100 lat.

Trzeba skonkludować, że lata 1970. stanowią wyraźną cezurę w ogólnoswiatowej tendencji do upolityczniania religii z jednej strony, jak również do rozpoczęcia tzw. „rewolucji konserwatywnej” w świadomości ludzi Zachodu z drugiej (w USA jak zaprezentowano miało to już miejsce wcześniej jako reakcja na ruchy młodzieżowe i kontestacyjne). Wiąże się to z promocją idei na wskroś bigoteryjnych, ultrakonserwatywnych i integrystycznych stanowiących bazę wszelkich fundamentalizmów. Oprócz wspomnianych trendów anty-modernistycznych, anty-laicyzacyjnych i de-sekularyzacyjnych (w islamie dochodzi jeszcze do głosu tendencja anty-okcydentalna) wspólnym mianownikiem jawi się – podobnie jak w opisanych ruchach protestanckich Ameryki w latach 1920. – sprzeciw wobec rozdziału religii i państwa. W tym właśnie czasie obserwuje się początek re-islamizacji wielu dziedzin życia w różnych krajach muzułmańskich (np. Pakistan, Sudan, Iran) czy wyraźne odchodzenie w Kościele rzymskim od idei otwarcia na świat zapoczątkowanej przez Vaticanum II.

Globalizacja (czyli powszechność unowocześnienia) wzmogła

także „uświatowienie” fundamentalizmu. Ów trend dotyczy zresztą jak wspomniano wszystkich religii monoteistycznych.

Jak słusznie zauważa U. Altermatt: „...w ostatnich trzech dekadach XX wieku to typowo amerykańskie zjawisko przerodziło się w ogólnoświatowy fenomen sięgający od islamu po judaizm” [9].

Patrząc szerzej należy podkreślić, że fundamentalizm jest specyficznym rodzajem wiary i takiej recepcji świata „...która łatwo może być doprowadzona do skrajności. Jest to wiara w doskonałość, w absolut (...) Zakłada ona istnienie autorytetu wyposażonego w wiedzę doskonałą” [10].

Polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (szczególnie w okresie prezydentury G.W. Busha jr.) nosiła zawsze wyraźne znamiona unilateralizmu. Ale to właśnie ten prezydent USA używając w swoich wystąpieniach publicznych nader często argumentów i odniesień ze sfery nadprzyrodzoności, traktując to jako fundament swej ideologii, zwanej popularnie „buszysmem”, zbliżył się politycznie, kulturowo, społecznie niesłychanie do środowisk fundamentalistów religijnych (rekrutujących się dotychczas głównie z rejonu południa Stanów Zjednoczonych – tzw. „pas biblijny”). Wyraża się przez to jednoznacznie kontekst myślenia fundamentalistycznego [11] zdobywającego coraz większe poparcie w społeczeństwie amerykańskim. Ubóstwienie własnego głosu, absolutne przekonanie o swoich racjach i nie liczenie się z innymi to przejaw nie tylko pychy, zadufania czy egoizmu. To przede wszystkim świadectwo mentalności o rysach fundamentalistycznych, autorytarnych by nie rzec – totalitarnych. Fundamentalista dostaje bowiem misję od Boga zaprowadzenia w świecie doczesnym „zdrowego ładu i porządku”. I na dodatek sam w to głęboko wierzy.

Fundamentalizm religijny, który przez lata wegetował na obrzeżach publicznej sceny USA wszedł na salony. Widać do dziś wyraźnie po wynikach ostatnich wyborów amerykańskich z 2010 r.

Obecność dewocji, irracjonalizmu, purytanizmu kulturowo-obyczajowego, zacofania i wsteczności cywilizacyjnego jest dziś jawna i wszechobecna (np. Tea Parthy, liczne związki i organizacje religijne powiązane z kapitałem, polityką i mediami). Ten proces nie zaczyna się jednak wraz z prezydenturą G.W. Busha jr. (jak prezentuje to m.in. A. Gore [12]). Ten ruch był obecny w publicznym życiu Ameryki od dawna. Teraz jedynie zyskał akceptację i rozgłos. Nie jest już po prostu „obciachem”.

Zaraźliwym i zatrutym oddechem fundamentalizmu religijnego zainfekowany został sposób myślenia nie tylko w kraju nad Potomkiem, Missisipi i Kolorado. Owa choroba mająca swe zaplecze pierwotnie w tzw. „pasie biblijnym” (rejony Ameryki uważane z racji historii i rozwoju społecznego za ostoję konserwatyzmu i antymodernizmu) rozprzestrzeniła się na cały świat. Jest on po prostu trendy. W chwili obecnej zagrożeniem są nie tylko postępy fundamentalizmu w krajach III Świata lecz przede wszystkim jego popularność, nośność i zasięg w świadomości elit rządzących jedynym Mocarstwem Światowym.

Autor: Radosław S. Czarnecki

Zdjęcie: [Eleventh Earl of Mar](#)

Źródło: [Lewica](#)

PRZYPISY

1. R.S. Czarnecki, „Groza religijnego fundamentalizmu”, [w]: „Dziś” nr 12/135/2001 s. 34-39 i „Fundamentalizm – upolityczniona religia”, [w]: „Dziś” nr 4/151/2003 ss. 59-62.
2. D. Motak, „Nowoczesność i fundamentalizm”, Kraków 2002, s. 63.
3. Paruzja – ponowne przyjście Jezusa Chrystusa na Ziemię.
4. Chiliazm – to pogląd według którego Jezus Chrystus przyjdzie po raz wtóry na Ziemię aby zaprowadzić tysiącletnie Królestwo Boże. Literalne odniesienie do Biblii protestanckich

fundamentalistów amerykańskich w tej wersji utożsamiane bywa z rolą Ameryki w świecie i jej nadprzyrodzonym charakterem.

5. Jak podaje D. Motak („Nowoczesność i fundamentalizm”, dz.cyt., s.84) roczne wydatki na wspomniane programy wzrosły z 50 mln. dol. w 1970 roku do 600 mln. dol. w roku 1980.

6. P.Berger, „The Class Struggle in American Religion” [w]: „The Christian century” (25) 1981, s. 194.

7. B. Tibi, „Fundamentalizm religijny”, Warszawa 1992.

8. Tamże, s. 90.

9. U. Altermatt, „Katolicyzm a nowoczesność”, Kraków 1995, s. 545.

10. G. Soros, „Kryzys światowego kapitalizmu”, Warszawa 1999, ss. 168-169.

11. „Nasze wartości są nie tylko amerykańskie. Powierzył nam je Bóg” – za – V. Belohradsky, „Era ubóstwienia własnego głosu”, [w]: „Gazeta Wyborcza” z dn. 27-28.09.2003, s. 15.

12. A. Gore, „Zamach na rozum”, Katowice 2008.